OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK, 25 MARCA 1929 R. Nr. 83.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Prezes S.N. dr. Mogilnicki

PRZECHODZI NA EMERYTURĘ.

Warszawa, 24.3. Drugi prezes Sądu Najwyższego dr. Aleksander Mogilnicki został dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej przeniesiony na emeryturę i z dniem 31 marca opuszcza swoje stanowisko.

W rękach dr. Mogilnickiego spoczywało kierownictwo drugą izbą karną dla spraw b. zaboru rosyjskiego.

Zgon gen. Sarraila

DOWÓDCY FRONTU NA WSCHODZIE.

Paryż, 24.3. Wczoraj zmarł tu b. naczelny dowódca armji na Wschodzie, gen. Sarrail, w 73 roku życia.

Gen. Sarrail dowodził podczas bitwy nad Marną armją, potem otrzymał dowództwo w Argonach, a następnie oddano mu dowództwo na Wschodzie.

W grudniu 1917 r. został odwołany i w kwietniu 1918 r. przeniesiony do rezerwy.

Sarrail należał do partji lewicowo-republikańskiej. Po zwycięstwie wyborczem lewicy w maju 1924 powołano go ponownie bez względu na granicę wieku do służby czynnej i mianowano go na miejsce generała Weyganda naczelnym komisarzem Syrji i naczelnym dowódcą francuskiej armji lewantyjskiej. Po bombardowaniu Damaszku został w maju 1925 odwołany przez gabinet Brianda.

Bezrobocie w Polsce

ZMNIEJSZYŁO SIĘ O 1302 OSOBY.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 9 do 16 marca r. b. wykazuje 182.638 bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P., w tej liczbie 33.668 kobiet. W stosunku do zeszłego tygodnia sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 1.302 osoby.

Zmniejszenie bezrobocia nastąpiło w okręgach: Łódź o 1151 osób, Piotrków o 178, Radom o 150, Kraków o 298, Nowy Sącz o 209, Bydgoszcz o 188; wzrost natomiast nastąpił w okręgach: Częstochowa o 167 osób, Biała o 140, Grudziąd o 117, pow. Nieszawski o 223.

Zmniejszenie bezrobocia nastąpiło w grupie robotników metalowych o 133, włókienników o 375, hutników w metalu o 268, hutników w szkle o 50. Pozostałe zmniejszenie przypada na robotników niewykwalifikowanych.

Klątwy na Trockiego

ŻĄDA SOWIECKA CERKIEW PRAWOSŁAWNA.

Moskwa, 24.3. Oficjalne pismo t. zw. „żywej" sowieckiej cerkwi prawosławnej „Izwiestja Synodu ZSSR", domaga się od władz cerkiewnych rzucania klątwy na wygnanego Trockiego.

Klątwa ta znana jest w cerkwi prawosławnej od kilkuset lat i nosi nazwę „anafema".

Za czasów carskich klątwą taką były obłożeni: Pugaczow, Steńka Razin, Mazepa, Dymitr Samozwaniec.

Po zgonie śp. marsz. Focha

Udział Polski w uroczystościach żałobnych.

Warszawa, 24.3 W kołach politycznych rozmaicie jest komentowany zbyt skromny udział Polski, w pogrzebie zwycięskiego wodza wielkiej wojny, marsz. Focha. Wszystkie państwa, sojusznicze lub dzięki pokonaniu Niemiec powstałe, delegowały na pogrzeb reprezentacyjne oddziały wojskowe na co nie zdobyła się Polska, choć śp. marsz. Foch był i jej marszałkiem.

W dniu pogrzebu marszałka Focha, t. j. we wtorek 26 bm. o godz. 10 rano armja polska, której zmarły był marszałkiem, urządza w stolicy nabożeństwo żałobne, które celebrować będzie ks. kardynał Kakowski w kościele św. Krzyża.

U stóp katafalku umieszczony będzie portret zmarłego marszałka, owinięty krepą, obok zaś poduszka z odznakami „Orła Białego" i „Virtuti Militari"

Przy katafalku będzie ustawiona warta honorowa, złożona z polskich oficerów sztabowych i oficerów z francuskiej misji wojskowej kawalerów „Virtuti Militari" i „Legji Honorow.".

W dniu nabożeństwa z gmachów ministerstwa spraw wojsk. generalnego inspektoratu sił zbrojnych komendy garnizonu, sztabu głównego i komendy miasta, będą powiewały chorągwie pańtwowe, opuszczone na znak żałoby do połowy masztu.

Uniwersytet warszawski na ręce pana ambasadora Francji z powodu zgonu marsz. Focha, którego miał za szczyt zaliczać do grona swoich doktorów „honoris causa", wysłał depeszę kondolencyjną. Z powodu zgonu śp. marsz. Focha powiewają od wczoraj na gmachu uniwersytetu żałobne chorągwie.

Wybory do parlamentu faszystowskiego

Głosowali sami mężczyźni.

Rzym 24.3. W dniu dzisiejszym odbywały się w całej Italji wybory do pierwszego faszystowskiego parlamentu korporacyjnego. Parlament włoski, wdniu dzisiejszym wybierany jest w sposób bardzo uproszczony. 400 posłów zostało już wyznaczonych przez Wielką Radę faszystowską, a wyborcy głosowali tylko: tak albo nie.

Upoważnionych do głosowania było 9.460.727 wyborców, tylko mężczyzn, gdyż kobiety ani nie wybierają, ani nie mogą być wybrane.

Już w przeddzień wyborów w całej Italji urządzono efektowne manifestacje agitacyjne.

W Rzymie manifestacje przybrały najbardziej uroczysty charakter.

Miasto ubrano sztandarami, w oknach umieszczono nalepki z portretem Mussoliniego.

Na placu Colonna przemawiał sekretarz partji faszystowskiej, Turati, mowa była przerywana entuzjastycznemi okrzykami 20 tysięcy zgromadzonych.

Przed i po mowie orkiestry grały hymny i pieśni patrjotyczne, a tłum chórem je śpiewał.

Przed mową wszystkie dzwony wież rzymskich dzwoniły prze zkilkanaście minut.

Po mowie tłum z pochodniami utworzy pochody po wszystkich ulicach Rzymu.

Miasto wspaniale iluminowane.

Tysiące osób z kartkami z napisem „Tak", jako hasło jutrzejszych wyborów, przebiegały ulice.

Tajemnica zamordowania

hrabiego Stolberga.

Berlin, 24.3. W sprawie tajemniczego zabójstwa ordynata Stolberga Wernigerode dzienniki przynoszą dziś wiadomość, iż na żądanie sędziego śledczego w Hirschbergu policja berlińska wydelegowała dla prowadzenia dalszego śledztwa dwóch najlepszych komisarzy kryminalnych.

Krok ten spowodowany został trudnościami, jakie napotykają władze miejscowe w wyświetleniu okoliczności morderstwa.

Okazuje się obecnie, że bezpośrednio przed popełnieniem zabójstwa zjawił się w pobliżu zamku motocyklista, który pozostawił swój motocykl na pewien czas na dworcu i wróciwszy krótko po popełnionym mordzie, natychmiast odjechał.

Wyłania się możliwość, że młody hr. Wernigerode, który kategorycznie odmawia przyznania się do winy, w rzeczywistości pokrywa swojem milczeniem istotnego sprawcę, którym być może jest ktoś inny z najbliższej rodziny.

Podejrzenie pada na drugiego syna zamordowanego ordynata, który zatrudniony jest w Berlinie jako szofer i któergo ordynat zamierzał postawić pod kuratelę.

Nowy ten zwrot w sensacyjnej sprawie zabójstwa ordynata Janowickiego wywołuje w całych Niemczech wielkie zainteresowanie.

Izba przem.-handlowa w Łodzi

UNIERUCHOMIONA.

Łódź, 24.3. Na wczorajszem zebraniu wiceprezes izby p. Babiański, przedstawiciel, średniego przemysłu, zgłosił wślad za przedsttawicielami wielkiego przemysłu rezygnację z zajmowanego dotychczas stanowiska.

Równocześnie wielki przemysł zapowiedział wycofanie wszystkich swych przedstawicieli z poszczególnych komisyj.

Wobec tego w Izbie pozostaliby tylko przedstawiciele handlu.

Decyzja przedstawicieli wielkiego i średniego przemysłu jest protestem przeciwko mianowaniu przez ministra Kwiatkowskiego dyrektorem Izby inż. Bajera.

Po zamordowaniu redaktora „Novosti".

MORD DZIEŁEM TERORYSTÓW HORWACKICH.

Białogród, 24.3 Jak donoszą z Zagrzebia, śledztwo w sprawie morderstwa dokonanego na redaktorze Szleglu, nie dało dotychczas żadnego wyniku. W ciągu dnia wczorajszego przesłuchano kilka wybitnych osób politycznych, m. in. wdowę po Stefanie Radiczu i b. przewódcę niezawisłych demokratów Pribicevicza.

Trzech studentów, których przesłuchano w związku z morderstwem, za trzymano w więzieniu policyjnem. Po dobno ma być aresztowany naczelny redaktor chorwackiego pisma „Hrvat"

Władze przedsięwzięły środki ostrożności, gdyż nie jest wyłączone, że w grę wchodzą organizacje terorystyczne, które kierowały zamachem na Szlegla.

Rząd wyznaczył nagrodę w wysokości 200,000 dinarów zaschwytanie mordercy.

W kołach politycznych Zagrzebia oświadczają, że z powodu morderstwa dokonanego na osobie red. Schlegla, odroczono na czas nieograniczony wizytę króla Aleksandra w Zagrzebiu, zachodzi bowiem obawa, aby król podczas swej wizyty nie stał się ofiarą jakiegoś fanatyka

Wyjaśnienia prawne.

PORĘCZENIE NA WEKSLU. Wszystkie osoby podpisane na odwrocie weksla odpowiadają, jak wiadomo, solidarnie z wystawcą wobec posiadacza weksla. W tych warunkach wydawałoby się, iż poręczenia wszelkie na wekslu są zbędne. Prawo nasze w art. 29 ustawy wekslowej wyraźnie dopuszcza t. zw. porękę wekslową (aval). Poręczenie może dać osoba trzecia, lub nawet osoba na weksla podpisama. Zobowiązanie z takiego poręczenia jest zobowiązaniem samoistnem. Można więc ręczyć na wekslu za wystawcę, akceptanta i t. p.

Poręczenie zawarte w słowach: „poręczam“, lub innych umieszcza się na wekslu, lub na karcie dodatkowej, t. j. na przydłużku. Poręczyciel wskazuje, za kogo ręczy. W brak takiej wskazówki uważa się, że porękę dał za wystawcę. Za kogo się ręczy ma znaczenie wielkie, gdyż jeśli n. p. X ręczy na wekslu za żyranta Nr. 10 i wykupuje zań następnie weksel, ma wówczas regres wobec 9 poprzedników tego żyranta, za którego on ręczył. Podkreślić należy, iż zobowiązanie poręczyciela jest ważne, chociażby nawet zobowiązanie, za które ręczy było nieważne z jakiejkolwiek przyczyny oprócz formalnej.

SĄD POLUBOWNY ma w obrocie handlowym zastosowanie nader częste. Sprawę tu rozstrzyga się nader szybko i bez określonej procedury, „w myśl sumienia“. Strona zobowiązana umownie przez późniejszą odmowę sporządzenia zapisu mogłoby się zawsze uchylić od sądu polubownego. Z tego względu prawodawca polski w noweli z 1925 r. do procedury cywilnej zadekretował, iż (art. 1369 u. p. c.) w wypadku takiej „nielojalności“ jednej ze stron treść zapisu określi sąd na skutek podania jednej strony.

EKSMISJA BEZROBOTNEGO. Praktyka sądów grodzkich jest w tej drastycznej materji chwiejna, naogół jednak zapadają wyroki eksmisyjne. Pod względem prawnym w rę wchodzi następujący przepis art. 11 ust. 2 lit. a) ustawy o ochronie lokatorów. „Za ważną przyczynę ustania najmu należy uważać, jeżeli lokator mimo upomnienia zalega z zapłatą conajmniej 2 następujących po sobie rat komornego, chyba, że zaległość powstała z powodu braku pracy, lub wogóle nędzy wyjątkowej“. Punkt ciężkości tkwi, jak widzimy, w pojęciu braku pracy. (art. 23 ustęp 2). Odnośnie eksmisji z lokalu 1 lub 2 izbowych prawodawca nasz postanawia, iż sąd z urzędu może zawiesić wykonanie orzeczonej eksmisji na czas do 6 miesięcy, o ile takie zawieszenie jest usprawiedliwione położeniem pozwanego, a w szczególności i tem, że on z powodu okoliczności od niego niezawisłych pozostaje bez pracy. „Eksmisja z takich mieszkań, t.j. 1 lub 2 pokojowych na mocy decyzji sądu nie będzie wykonywana, o ile bezrobotny otrzymał pracę i spłaca prócz bieżącego komornego, zaległe komorne w ratach, wynoszących 25 proc. bieżącego komornego miesięcznego“. Jak z powyższego widzimy dla niewykonania eksmisji bezrobotnego wymagana jest specjalna decyzja sądu.

K. Kl.

Gminy wiejskie a PKW.

„Głos Gminy Wiejskiej“, organ Związku gmin wiejskich, zwraca uwagę na stanowisko, jakie zajęły samorządy ziemskie wobec dobrowolnego opodatkowania się gmin na rzecz urządzenia działu samorządowego na P. W. K.

„Daleko większe zainteresowanie losami Wystawy — pisze „Głos Gminy Wiejskiej“ — okazał samorząd ziemski w Małopolsce, gdzie małe i ubogie jednostkowe gminy wiejskie zadeklarowały całemi powiatami swą pomoc finansową na urządzenie działu samorządowego na P. W. K. w Poznaniu. Dlaczegóż więc duże i bogate gminy wiejskie na terenie b. zaboru rosyjskiego pozostają w tyle?“

Zapytanie „Głosu Gminy Wiejskiej“ nie pozostanie chyba bez odpowiedzi. Gremjalna akcja samorządu b. zaboru rosyjskiego w deklarowaniu sum dobrowolnego opodatkowania na zorganizowanie działu samorządowego Wystawy leży w interesie samych gmin.

Zagadnienia budżetowe

w różnych czasach i różnych państwach.

Toczące się obecnie w ciałach prawodawczych rozprawy budżetowe każą przyjrzeć się bliżej ciekawemu zagadnieniu budżetów wogóle. Geneza tego słowa jest dość oryginalną. Pochodzi ono od normańskiego wyrazu „budget“, co znaczy — worek skórzany, i sięga czasów średniowiecza, gdy normańscy najeźdźcy zawładnąwszy Anglją, narzucili jej swe zwyczaje, wpłynęli na zmianę ustroju państwowego i na rozwój języka.

Otóż angielski kanclerz skarbu, zdając przed parlamentem doroczne sprawozdanie ze stanu finansów państwa, przynosił do Izby skórzany worek z pieniędzmi. Stopniowo wyraz „budget“ przeszedł z worka stawianego przed kanclerzem na mowę przezeń wygłaszaną, aby ostatecznie oznaczać prawo finansowe, przewidujące dochody i rozchody państwa.

Ojczyzną budżetów była Anglja. Pierwotne jednak budżety ograniczone były do prostych sprawozdań i rachunków, tyczących się, tylko najważniejszych pozycyj gospodarki pieniężnej państwa.

Pierwszym możliwie pełnym budżetem, zawierającym niemal kompletny obraz stanu finansowego kraju, było słynne sprawozdanie francuskiego ministra skarbu Neckera w r. 1781, które otworzyło społeczeństwu francuskiemu oczy na katastrofalny stan państwa i przyśpieszyło wielką rewolucję. Dopiero jednak w ostatnim stuleciu wypracowano ostatecznie sposoby prawne sporządzania budżetów. Budżet odtąd stał się nietylko pierwszorzędnym czynnikiem, regulującym życie gospodarcze i finansowe kraju, lecz również zasadniczą bronią, zapomocą której przedstawicielstwo każdego narodu kierować może rządami państwa.

We wszystkich niemal państwach budżet układany jest na jeden rok, tylko niektóre mniejsze państewka układały go na dwa — trzy lata, a Bawarja — nawet na sześć! Zwykle parlamenty rozpatrują szczegółowo wszystkie pozycje projektowanych wydatków i dochodów, jedynie tylko parlament angielski zezwala, aby raz uchwalony przez prawo rodzaj dochodu i nadal, bez specjalnych ustaw izby, mógł być ściągany. Podobnie w rozchodach Anglicy posiadają t. zw. „budżet stały“, przewidujący stałe wydatki na dłuższy okres czasu. Tyczy się to takich pozycyj, jak wydatki na oprocentowanie i amortyzację długów państwa, listę cywilną króla, na apanaże rodziny królewskiej, sądy, etc.

Zdobycze szlaków podniebnych

14 tysięcy metrów w górę w ciągu 20 minut.

W tych dniach depesza z Londynu przyniosła wiadomość o pierwszej próbie dokonanej z samolotem zupełnie nowego typu.

Aparat ten w przeciągu dwudziestu minut zdołał osiągnąć wysokość czternastu tysięcy metrów i w niebosiężnych tych strefach rozwijał szybkość 360 kilometrów na godzinę.

Samolotem kierował pilot, przybrany w strój nurka wodnego. Pozatem innych pasażerów na aeroplanie nie było.

Natomiast znajdowała się tam cała baterja butli zawierających tlen, dzięki któremu odważny lotnik miał możność swobodnego oddychonio w owych pozbawionych już prawie powietrza warstwach atmosferycznych.

Po półgodzinnym pobycie w odległości 14 kilometrów od naszego padołu, pilot opuścił się gładko na ziemię. Przy lądowaniu było obecnych tylko parę osób wojskowych.

O konstrukcji tej najnowszej maszyny powietrznej żadne szczegóły nie przenikły dotąd do wiadomości szerszych kół. Mechanizm najmłodszego ptaka stalowego pozostaje narazie tajemnicą władz wojskowych.

Pomimo to nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia z pierwszorzędną techniczną sensacją, i że, być może, stoimy u progu nowej ery lotnictwa, niosącej nam ostateczne rozwiązanie problemu: awjacji na najwyższych szlakach powietrznych, niedostępnych dla aparatów obecnie używanego typu.

Prawda, że już dawniej wznoszono się na aeroplanach do wysokości dwunastu kilometrów, zaś balony gazowe docierały do jeszcze wyższych regjonów. Były to jednak tylko poszczególne wypadki junackiej brawury, posiadające jedynie znaczenie rekordowych wyczynów sportowych. Natomiast próba dokonana teraz na lotnisku londyńskiem jest zgoła innego rodzaju.

Niewątpliwie chodzi tutaj o zupełnie nowy model maszyny powietrznej, której zadaniem zdobycie dróg podniebnych dla praktycznego lotnictwa.

To ostatnie, jak wiadomo, nie przekracza obecnie granicy wysokości pięciu tysięcy metrów, i tylko w wyjątkowych wypadkach piloci wzbijają się wyżej, mając na uwadze okoliczność, że rozrzedzające się gwałtownie w tych strefach powietrze, niezmiernie utrudnia oddychanie.

Pozatem na zawrotnej tej wyżynie zmniejsza się niesłychanie opór powietrza, skutkiem czego motor i śmigła wykonywać muszą nadmierną pracę, aby aparat utrzymać w przestworzu i zapewnić mu należytą szybkość.

Nowy przyrząd lotniczy, mający być narazie zastosowany wyłącznie dla celów wojskowych, przeznaczony jest przedewszystkiem do obrony stolicy i portów angielskich przed nalotem Zeppelinów.

Najbardziej fascynująca metropolja amerykańska.

REKORDOWY ROZROST CHICAGO. — CENTRUM PRZEMYSŁU I WIELKIE OGNISKO KULTURALNE. — PLAGA BANDYTYZMU. — W MORZU CZTEROMILJONOWEGO KOLOSA.

Z miast amerykańskich wybija się na pierwszy plan obok N. Jorku — Chicago. — Olbrzymia ta metropolja, rozsiadła nad brzegami jeziora Michigan — rozwija się w szalonem, iście amerykańskiem tempie. Jeszcze przed wojną zaliczano Chicago do rzędu średnich miast amerykańskich. Dziś jednak rozrosło sią ono do czteromiljonowej stolicy.

Rozwój Chicago uwarunkowany był szeregiem sprzyjających okoliczności. Już samo położenie na środku drogi, wiodącej w głąb najbogatszego stanu Ameryki Północnej, Missisipi, przyczyniło się do tego, że Chicago stało się szybko ośrodkiem, do którego zwozić zaczęto olbrzymie masy produktów, przeznaczonych na eksport. A nadto wskutek ożywionego ruchu napływać poczęły do Chigaco liczne rzesze robotników które tu znajdowały natychmiast intratne zajęcie. Miasto rozbudowywało się więc i skutecznie uruchomiało coraz to nowe dziedziny przemysłu i handlu, tak że dziś niema żadnej prawie gałęzi produkcji, którejby nie kultywowano w Chicago. To też słynie Chicago zarówno z olbrzymch fabryk konserw mięsnych, jakoteż z najlepszej manufaktury, zarówno słynne są chicagowskie przetwory spożywcze, jak też najlepsza guma do żucia, bez której się żaden „prawdziwy“ Amerykanin obejść nie potrafi.

Tę wszechstronność we wszystkich gałęziach przemysłu zyskało Chicago dzięk niebywałej wprost przedsiębiorczości i rzutności meszkańców, którzy z nadzwyczajnym tupetem zaczęli krzątać się około rozwoju przemysłu i dorabiania się krociowych fortun. A w miarę bogacenia się ludności — zmieniał się także charakter miasta, którego jedynym celem stał się już nie „wyścig pracy“ — ale jaknajwiększy luksus i jaknajprzyjemniejszy sposób używania zarobionych miljonów.

Poczęło się więc Chicago stroić, by pokazać świtatu, jakie posiada bogactwa. W ciągu bardzo krótkiego czasu powstały tu olbrzymie budowle, nie ustępujące ani co do piękna architektury, ani też co do wysokości pięter N. Jorkowi. Jakby z podziemi wyrosły muzea, pełne cennych zabytków i rzadkich obrazów, kupionych za drogie pieniądze w Europie. Miljonerzy chicagoscy chcieli pokazać, że mają również zmysł dla sztuki i nauki i własnym kosztem założyli uniwersytet, wyposażając go świetnie pod każdym niemal względem.

Tak więc jest dziś Chicago nie tylko ogniskiem przemysłu i handlu o światowem znaczeniu, ale zyskało także wspaniały, nowoczesny wygląd i stało się bardzo silnem środowiskiem kulturalnem Ameryki Północnej. Znajduje się jednak Chicago ciągle w stadjum rozwoju. Miasto zwiększa się ustawicznie, wciąż tworzą się nowe fabryki i nowe trusty przemysłowo-handlowe.

Nie dziw przeto, że ten nieustający rozrost miasta wycisnął silne piętno na samym sposobie życia, pełnem — jakby — szaleńczego pędu i nieokiełzanej żywiołowości. Zbyt szybko Chicago rozbudowuje się, zbyt wielki jest napływ ludności do niezmierzonego labiryntu wciąż nowo powstających ulic, by można było życie tutejsze unormować i nadać mu pewną stałą formę. Toteż prawne regulowanie ładu społecznego nie może w żaden sposób nadążyć za rozwojem Chicago i dlatego też Chicago posiada smutną sławę największego na świecie siedliska bandyckiego.

Plaga bandytyzmu jest tu rzeczywiście niezwykle uporczywa, ale nie należy sobie jednak wyobrażać, że w Chicago jest pod tym względem o wiele gorzej, niż w Paryżu, Londynie, czy N. Jorku. Napady bandyckie są w Chicago — co prawda — bardzo częstem zjawiskiem, a niektóre większe przedsiębiorstwa muszą się nawet okupywać zorganizowanym szajkom bandyckim. Mimo to jednak są bandyci przecież tylko małą kroplą w morzu tego czteromiljonowego kolosa i nie terroryzują życia miasta tak silnie, jakby to sobe na podstawie doniesień prasy — wyobrazić można.

Mordy i rabunki uliczne nie są znów czemś tak powszedniem — jak to głosi fama, rozpowszechniona zarówno w Ameryce, jak i w Europie. Zdarzają się one może zbyt często — ale mimo to nie należy sobie wyobrażać Chicago, jako zdecydowanego siedliska bandyckiego. Fałszywem też jest dość często spotykane zdanie, jakoby po ulicach Chicago wałęsały się szajki bandycke i bezkarnie plądrowały magazyny i banki.

Toteż Europejczyk, przybyły do Chicago, nie ujrzy wprawdzie na żadnej z pryncypalnych avenue ani jednego „bandyty“, oszołomią go jednak olbrzymie magazyny, pełne drogocennych towarów i zawrotny wprost ruch uliczny. A gdy z nastaniem zmierzchu zajaśnieją na szczytach drapaczy chmur świetlne reklamy i płomienna łuna tryśnie fontanną rożnokolorowych olśniewających świateł, zrozumie Europejczyk, że Ameryka posiada swoiste, krzyczące może, ale niemniej pełne fascynującego uroku piękno, którego najdoskonalszym wyrazicielem jest właśnie Chicago...

St. W.

Przyjmowanie kobiet

DO WOJSKOWYCH ZAKŁADÓW SOWIECKICH.

Zarząd moskiewskich szkół wojennych omawiał w tych dniach na specjalnem posiedzeniu projekt przyjmowania do szkół kobiet, pragnących poświęcić się karjerze oficerskiej. W wyniku konferencji postanowiono przedłożyć rządowi wniosek o dopuszczanie kobiet do studjów wojskowych. Kandydatki, ubiegające się o przyjęcie do tych szkół, muszą jednak udowodnić swe „pochodzenie proletarjackie“.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

25 poniedziałek	Dziś Zwiastowanie N. M. Jutro Ludgera Wsch. słońca 5 m. 31. Zach. „ 17 m. 53

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Król Królów".
Kino „Wawel" — „Barka miłości".
Kino „Uciecha" — „Synowie pustyni".
Kino „Sfinks" — „Miłostki studenta".

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Wtorek, dnia 26 b. m. „Mandaryn Wu" 7.30 wiecz.
Środa, dnia 27 b. m. „Obrona Częstochowy" premjera.

Program radjowy

na poniedziałek 25 marca 1929 roku.

KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy.
12.10 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Transmisja komunikatu rolniczego i meteorologicznego z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Zasada podziału pracy u zwierząt" — wygł. dr. S. Skowron, doc. U. J.
17.25 — Pogadankę z działu: „Radjoamator Śląski" — wygł. p. Karol Miłobędzki.
17.55 — Transmisja koncertu popularnego z Krakowa.
18.50 — Rozmaitości.
19.10 — Systematyczną lekcję poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących — wygł. wizyt. dr. E. Farnik.
19.40 — „Co słychać w strażactwie" — wygł. insp. B. Pachelski
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt p. t. „O książce Juljusza Kaden - Bandrowskiego — Czarne skrzydła" — wygł. dr. Tadeusz Dobrowolski, dyr. muzeum śląskiego.
20.30 — Transmisja koncertu wieczornego z Wilna. Wieczór Słowiański. Pieśni polskie, białoruskie i ukraińskie w wykonaniu chórów oraz solistów. „Kłopoty Oszmiańczuka" — monolog, oraz popisy solowe na cymbałach.
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i P. A. T. z Warszawy.

Z koła P. M. S.

W DĄBROWIE.

W dniu wczorajszym, w sali Ogniska w Dąbrowie, odbyło się ogólne doroczne zebranie członków miejscowego koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Po zagajeniu obrad przez prezesa koła mec. Morgulca, na przewodniczącego zaproszono inż. Paszkowskiego, na sekretarza inż. S. Chrzanowskiego. Z odczytanego przez mec. Morgulca sprawozdania z działalności zarządu w roku ubiegłym widać, iż wyniki pracy skutkiem różnych okoliczności były naogół dość skromne, istnie je jednakże przekonanie, iż obecnie zarząd dołoży starań w kierunku ożywienia działalności kulturalno - oświatowej Koła.

P. M. S. w Dąbrowie liczy zaledwie 130 członków, co na 35 tysięczne miasto jest ilością niesłychanie małą. Zakres pracy w okresie sprawozdawczym ograniczał się głównie do prowadzenia biblioteki, która posiada 3310 tomów i przyniosła z górą tysiąc zł. dochodu.

Bilans Koła zamyka się kwotą 11748 zł. a ogólny dochód stanowi 5640 zł. Na rok obecny pozostałość wynosiła 5222 zł.

Po sprawozdaniach wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której podkreślano konieczność ożywienia działalności Koła, oraz omawiano sposoby i środki ku temu wiodące.

Następnie na miejsce wylosowanych członków zarządu, wybrano osoby następujące: inż. S. Chrzanowskiego, inż. S. Zielińskiego, inż. J. Nawroczyńskiego, M. Zielińskiego i J. Musiała. Na zastępców p. E. Zwolińską, dyr. Kulińskiego i J. Rudawskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie pp. J. Winnickiego, J. Gawinka i S. Grodzickiego.

Na tem obrady zakończono.

Co widział i słyszał warszawski dziennikarz

w czasie swej przelotnej wizyty w Zagłębiu Dąbr.

W „Kurjerze Warszawskim" znajdujemy nader efektowne listy z Zagłębia Dąbrowskiego pióra Juljana Podoskiego, świetnego feljetonisty, który w swych podróżach po całej Polsce przybył również w nasze strony, skąd pełną garścią zaczerpnął tematu do nader efektownych listów.

Oto wyjątki z tych listów:

PEJZAŻ KAWIARNI.

Wielka — „kawiarnia i restauracja" w Sosnowcu. — Wzrokowo „ujmując pejzaż" tej instytucji — conajmniej „kilka tysięcy lat kryminału" siedzi i czeka... Na co czeka? Najwidoczniej na — „interesy". Spotyka się tutaj masę „typów", które znają również kawiarnie stołeczne. Mimowolnie nasuwa się wniosek, że znaczna część tych „gości":

— Bawi w Sosnowcu na „gościnnych występach"!

Wprawdzie, podczas mego pobytu, o „rozpruwaniu kas", lub innych kunsztownych włamaniach nie było słychać, ale... Chwilami, gdy przymkniesz oczko, w zmęczonej mózgownicy miga myśl, żeś przeniósł się do — Kalifornji! Jeno czekać, a do wnętrza wtargnie grupka zamaskowanych bandytów i krzyknie:

— Szanowni panowie i łaskawe panie — rączki do góry! Tak — dziękujemy... A teraz prosimy gotóweczkę kolejno „bulić" na stół. Zajmie się tem kolega Dick! Uprzedzamy przecież, że w razie stawiania jakiegokolwiek oporu, zmuszeni będziemy czcigodnym paniom i panom pakować kulę w łeb — bez pardonu! Uwaga! Zaczynamy...

Skończyło się wprawdzie na „pobożnych" marzeniach, ale przyznać muszę bezstronnie, że Sosnowiec sprawia wrażenie małego wulkanu, w którego głębiach kipi i wre od ciągłej zmiany od ustawicznych niespodzianek. Człek na człowieka patrzy z podełba. Nawet ja, skromny dziennikarzyna, tuliłem swój chudy portfel do piersi, z jakąś przedziwną czułością:

— Bo gdy... okradną, to będę musiał do Warszawy wracać — „na gapę"!

NA ULICACH BĘDZINA.

— Jestem w Będzinie.
— W którym?
— Otóż to właśnie, że sam nie wiem, w którym?

Są bowiem aż — trzy: Nowy Będzin, Będzin Miasto, Będzin „Nr. 2" (oczywiście ten pierwszy i ten ostatni — kolejowe!). Będzin był niegdyś starym grodem Kazimierzowskim. W ośrodku, z którego przed kilkudziesięciu laty poczęło „rozpływać się" na peryferje miasto, po dziś dzień trwają ruiny zamku i żyje tradycja tego wielkiego króla. Obok Czeladzi, Będzin jest ośrodkiem starego pochodzenia. Zawiercie, Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, to — „młodziki" w porównaniu z nim!

Pozatem? Jest to jedyne miasto w tych okolicach, które posiada dobrze opracowany — plan regulacyjny. Rozwija się też nie „na chybił - trafił", ale w pewnej „dyscyplinie".

W Będzinie byłem w sobotę. Na ulicach błądził tłum odpoczywających. Ponieważ zaś „sobotujących" jest tutaj do 40 proc., przeto „gęstwina ludzka" była dosyć spora... Nic to, że dzięki odwilży, na spacerowiczów lały się strumienie wody z dachów. Nic i to, że skrzętnie obryzgiwały ich „pryszcze", wylewające się z pod kół „komunikacji elektrycznej" Sosnowiec — Będzin — Dąbrowa. Ludek — błądził. Powonienia jego zwracały się ku niebu, spłowiałemu na kolor błękitu, rozrzedzonego — mlekiem. Piersi rozpierał „niemy krzyk":

— Uj, wiosne ty... ty przecież kiedyś potrzebujesz przyjść?

Bardziej zrównoważeni i w leciech posunięci przedstawiciele tego plemienia uśmiechali się pobłażliwie:

— A zoj! Niech sobie młodzi — marzą, Od tego przecież jest — szabes? No nie? Na odzew waliło jak z armaty:

— Szabes, a gite cześć!

Możebym sobie także trochę „paszabasił", gdyby nie świadomość, że mi wogóle — nie wolno marzyć.

DOBRA GOSPODARKA MIEJSKA.

To też z ołówkiem w dłoni notowałem ciekawe liczby porównawcze. Miasto Będzin posiada 40 tys. mieszkańców. Budżet jego, wyjątkowo jak w Zagłębiu, nie jest deficytowy. Nie ukrzywdziła go „Ulenowska" pożyczka na inwestycje. Nie posiada on dotąd ani kanalizacji, ani wodociągów, co nie przyczyniło się do zaniku fachu, który nosi nazwę „woziwodów"... Zato posiada on najlepsze bruki. Jak intensywny był ich rozwój świadczy fakt, że jeszcze w r. 1917 Będzin posiadał 81 pro., „ulic polnych", t. j. wogóle „bosych". W roku 1927 „nieobutych", ulic było już tylko 25 procent. Dziś jest — 18! Będzin posiada również najtańszą w Zagłębiu elektryczność (a może i najtańszą w Polsce?). Za kilowat-godzinę najwyższa cena wynosi 50 groszy.

Stoję na jednej z ulic tego ludnego miasta i patrzę na jego „architekturę", na jego ruch, na piękne, jakby wymuskane, pulmanowskie wagony tramwajowe. Stanowczo Będzin najbardziej podobny jest do Górnego Śląska. Wielopiętrowe kamienice — otynkowane, co w porównaniu z innemi miejscowościami zaliczyć należy „na plus". Ludność ma się gdzie poruszać. Arterje komunikacyj ne są szerokie. Nie brak także — zieleńców. Za jakieś lat dziesięć będzie z niego prawdziwa Europa...

Mury Dąbrowy pękają

Ludność w trwodze

POŚPIESZNA EWAKUACJA DOMÓW.

Mieszkańcy Dąbrowy Górniczej żyją w ciągłej trwodze, miastu bowiem grozi straszna katastrofa zupełnego zniszczenia.

Wskutek ustawicznych wstrząsów pod ziemnych, spowodowanych robotą w kopalniach, wszystkie prawie budynki w Dąbrowie są silnie zarysowane i pewnego dnia mogą runąć, grzebiąc pod gruzami ludność miasta.

Do szeregu ewakuowanych już budynków przybyło wczoraj 14 domów z ul. Szopena. Z powodu pękania murów nie bezpieczeństwo zawalenia się tych budynków było tak groźne, że musiano lokatorów wysiedlić i umieścić w barakach dla bezdomnych.

Taką wiadomość podał swym czytelnikom brukowiec warszawski, „Kurjer Czerwony", który widocznie z braku innych sensacyj, zaczyna puszczać całkowicie zmyślone, a mogące wywołać niepokój, wiadomości o rzekomo grożącej Dąbrowie zagładzie.

Oczywiście nie można nawet w tym wypadku nic prostować, gdyż wiadomość ta, od początku do końca, jest zmyślona i fałszywa.

Menerzy bolszewiccy

usiłują wywołać zamieszki.

Agitatorzy komunistyczni, nie mogąc w inny sposób ujawnić swej działalności, otoczyli ostatnio specjalną „opieką" bezrobotnych, usiłując za ch pośrednictwem **wywołać pewne poruszenie**, a nawet, gdyby się to udało, **zamieszki i starcie z policją.**

Przed kilku dniami usiłowania takie widzieliśmy w Sosnowcu, gdzie agitatorzy bolszewiccy chcieli wywołać ekscesy, co naturalnie policja na miejscu zlikwidowała.

W sobotę zaś chciano podobną historję urządzić w Dąbrowie.

Agitatorzy urządzili w lokalu Związku kolejarzy wiec, na którym miano omawiać sprawę zasiłków i wyników starań w tej sprawie. Jak wiadomo, część bezrobotnych jest opanowana i pod wpływem sprytnych prowodyrów, t. zw. **zawodowych bezrobotnych**, którzy ustawiczne organizują nielegalne komitety i zupełnie dobrze **żyją kosztem właśnie biednych bezrobotnych**, opłacających składki na rzecz tych darmozjadów lub agitatorów komunistycznych.

Na sobotnim wiecu, zamiast mówić o sprawach bezrobotnych, naganiacze, speszeni obecnością policji, **zaczęli pleść zwykle brednie o dyktaturze, faszyźmie i t. p. idjotyzmach.** Na zwróconą przez kom. Polakowskiego uwagę, iż należy trzymać się porządku obrad, na sali powstał krzyk i hałas, a następnie przywódcy zaczęli się kłócić, przyczem rej wodziła **niejaka Ficka**, która od pewnego czasu płacze się między bezrobotnymi, mimo, **iż nie chcą jej tam słuchać i stale ją wyrzucają.** Kiedy w pewnej chwili wybuchł na sali piekielny hałas i rozległy się przeraźliwe gwizdki, kom. Polakowski zebranie rozwiązał i policja usunęła podniecony tłum z sali.

Takie rozwiązanie nie było na rękę agitatorom, to też namówili oni bezrobotnych, **aby pochodem udać się do Magistratu** i tam domagać się załatwienia swych żądań.

Prowokatorzy wiedzieli doskonale, że o godz. 6 popołudniu **nikogo w Magistracie nie ma**, lecz chodziło o to, że może uda się podniecony tłum sprowokować do ekscesów i wywołać zamieszki, a może nawet starcie z policją. Na czele tłumu stanął niejaki **Dziak z Będzina, zawodowy bezrobotny i znany mener komunistyczny.** Kied ytłum znalazł się obok Magistratu, policja zażądała rozejścia się. W odpowiedzi na to, **Dziak zaczął podburzać tłum do oporu**, wobec czego policja zbiegowisko rozpędziła a podżegacza Dziaka aresztowała.

Akademja żałobna

KU CZCI MARSZ. FOCHA.

Staraniem kilku organizacyj miejscowych w Dąbrowie odbędzie się w tych dniach uroczysta akademja żałobna ku uczczeniu marszałka Francji, Polski i Anglji, ś. p. Ferdynanda Focha.

× WYPŁATA PENSYJ NASTĄPI 30 bm Ministerstwo skarbu rozesłało do wszystkich urzędów kasowych zezwolenie, aby ze względu na święta Wielkiejnocy wypłacono pensje urzędnikom i funkcjonarjuszom już 30 bm.

Trzeba mieć szczęście.

Mieszkańcy domu nr. 4 przy ul. Stary Rynek w Będzinie byli wczoraj świadkami niecodziennego wypadku. Mianowicie, zamieszkała w tym domu przy rodzicach 19-letnia Cyma Gitler dostała ataku szału i w pewnej chwili wybiegła z mieszkania na balkon 2 piętra, gdzie zaczęła krzyczeć w przeraźliwy sposób. Zaalarmowani mieszkańcy wybiegli na podwórze, lub też pootwierali okna, chcąc dowiedzieć się o przyczynie krzyku.

Nagle z przerażeniem ujrzeli, jak dziewczyna przekroczyła poręcz balkonu i z wysokości 2 piętra runęła na dół. Świadkowie tej sceny zakryli rękami oczy, aby nie widzieć następstw skoku, kilka niewiast zemdlało, gdy w tem znów usłyszano krzyk chorej i kiedy spojrzano w jej stronę, zobaczono ze zdumieniem, że dziewczyna podniosła się z ziemi i z krzykiem pobiegła do mieszkania.

Wezwano felczera, lecz ten nie mógł zbadać chorej, gdyż dziewczyna rzucała się i kopała nie pozwalając dojść do siebie.

Po pewnym czasie zasnęła z zachowania się jej należy wnioskować, iż z powodu upadku z tak znacznej wysokości na bruk podwórka nie odniosła żadnego szwanku, co w różny sposób komentowane było przez liczny tłum współwynawców.

Lewek Hoffman — Aman — „książę afgański".

Człowiek o dziesięciu twarzach.

Lewek pseudo „James" (Dżems) Hoffman, handlowiec z Małopolski, podczas wojny światowej usługi swoje zaofiarował niemieckim władzom wojskowym.

Początkowo jako konfident udzielał cennych informacyj.

W tym kierunku wykazał duże uzdolnienie i wkrótce też zasłynął, jako jeden z wytrawniejszych szpiegów.

Przerzucał się z miasta do miasta, a ponieważ miał również zdolności aktorskie, grywał w różnych teatrzykach i kabaretach, występując, jako transformista.

Umiał świetnie zmieniać twarz, umiał świetnie się charakteryzować. Zasłynął przeto, jako

człowiek o 10-ciu maskach.

W zależności od sytuacji, w jakiej się znajdował, podczas operacyj wywiadowczych, wykorzystywał swój talent aktorski. Tu i ówdzie pokazywał się pod różnemi postaciami.

Minęło kilka lat. Dżems, który z łatwością zmieniał teren pracy zaciągnął się

do oddziału szpiegowskiego w Anglji.

Po pewnym znów czasie Dżems, który już miał przeszłość kryminalną, nawiązał kontakt z grupą międzynarodowych aferzystów.

Londyn, Paryż, Berlin, Warszawa były miastami, najczęściej przezeń w różnych odstępach czasu, pod różnemi nazwiskami, odwiedzanemi. Celował w aferach czekowych.

Fałszerstwa jego polegały na tem, że dokumenty, przezeń przedkładane, miały wszelkie, nie budzące żadnych podejrzeń, cechy autentyczności i dopiero, po upływie znacznego czasu, mogły wyjść na jaw. Wykrycie wszakże sprawcy napotykało stale na niesłychane trudności.

W wielu również wypadkach, poważne instytucje bankowe, nie chcąc narażać swojej dobrej reputacji na szwank, w celu uniknięcia rozgłosu, nie zgłaszały swoich pretensyj oficjalnie, lecz odnosiły się do wielkich biur wywiadowczych, zastrzegając sobie jaknajściślejszą dyskrecję.

Ostatnio jedno z większych biur detektywów w Paryżu podjęło się odszukania James'a Hoffmana, o którym zdołano zebrać informacje, że podczas przewrotu w Afganistanie bawił tam i że zamierzał obecnie udać się w stronę Polski, do swoich krewnych.

Trzech wybitniejszych detektywów podjęło się tego zadania.

W jednym z pociągów bukaresztańskich zauważono jakiegoś

wytwornego dżentelmena.

Gdy na stopniach wagonu ukazali się wywiadowcy, pasażer, ujrzawszy ich przez okno, przeniósł się szybko z bagażem do sąsiedniego przedziału. Był nim „transformista Dżems".

Skorzystał z czasu i niemal w oka mgnieniu zmienił kapelusz, palto. Wziął w rękę laskę i opierając się na niej,

udawał kulawego.

Stanął w przejściu i zaczepił konduktora międzynarodowych wagonów sypialnych, z którym prowadził jakąś dłuższą rozmowę w języku angielskim. Tym czasem detektywi, nie chcąc go spłoszyć, skryli się na platformie wagonu. Na 5 minut przed odejściem pociągu wywiadowcy zdecydowali zdemaskować Dżemsa. Za chwilę zjawili się dwaj policjanci w mundurach. Poprosili pasażera o dokumenty. Ten, bez wahania, okazał paszport na nazwisko Amana vel James'a vel Leo Hoffmana, z tytułem „księcia afgańskiego", na dowód czego przedstawił dekret króla Inayantullaha, brata Amanullaha...

— Czem jednak można wytłomaczyć, że nazwisko pańskie figuruje w katalogu międzynarodowych kryminalistów?... — zapytał dyskretnie detektyw. — Pan jest Lewkiem Hoffmanem, rodem z Małopolski.

— To jest jakaś fatalna pomyłka! — odpowiedział „książe".

Nie stawił najmniejszego oporu. Oddał się w ręce policji.

W walizach jego ujawniono obszerną korespondencję z pierwszorzędnemi bankami europejskiemi, pieczątki i... serję paszportów, oczywiście fałszywych.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. — Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC. Będzińska.

Wydawca i Redaktor naczelny: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.